MONITOR

Na R. P. 1770.

Nro: I.

Dnia 3. Stycznia.

Falſo queritur de natura ſua genus humanum.

Cr. Saluſt: de Bel: Iug.

Mości Panie MONITOR.

NIe ieſt to natury właſność, co wielu Autorow utrzymuie, że Człowiek niemaiący lat dwudzieſtu ieſt

tylko ſpoſobny do uciech y roſkoſzy. To pochodzi z nieroſtropności Rodziców lub Nauczycielow; A day my to, że z natury, czyliż by nie można przezwyciężyć tey ſkłonności? wſzak antypatya ieſt wrodzona właſność, à y ta może bydź przezwyciężona choć po części, przez roſtropne miarkowanie ſię. Niech tylko naſtąpi odmiana edukacyi młodych, wnet uyrzemy te mniemaną naturalną właſność złamaną y wyniſzczoną.

Rodzice potrzymawſzy do lat ſiedmiu dziecię, oddaią go do ſzkoł, rozumieiąc, że iuż tam y nauk y obyczayności ſtanie ſię wzorem. Siedzi dziecie w ſzkołach ſześć, a drugie y dwanaście lat, y niczego ſię nie nauczy tylko ſzczebietać po łacinie, wier-

ſze

ſzyki klecić ſtaroświeckim guſtem, y liſt lub mowę ſtylem Cycerona napiſać. Wyidzie z tego więzienia ow ſzkolny mędrek, wdaie ſię w rozmowę z ludźmi prawdziwie mądremi, aż ſię z niego śmieią, przeczyta liſt teraźnieyſzym guſtem, albo wierſze, widzi, że wielka rożnica od iego komponowania. Y tak ow ſzkolny Cycero, ktoremu według zdania żakow iego wſpoł uczniow, nic do umieiętności nie brakowało, muſi drugie tyle łożyć ſtarania o nabranie guſtu y ſtylu teraźnieyſzego. Dopiero poznaie, że te ſzkolne bałamuctwa około ięzyka łacińſkiego, y *precepta* o liſtach, mowach &c. na nic mu ſię niezdały, à czas tak drogi daremnie upłynął. Niech że dopiero przeyrzy ſię w zwierciedle

ciedle obyczayności y polityki, uyrzy ię upstrzone muszkami szkolności; ą przyiaźń y śmiałość, (z ktorych pierwszą lekce ważył, nie znaiąc iey roskoszy y obowiązkow, drugą zaś utracił przez nie rostropne zabronienia nauczycielow, aby w uczciwych kompaniach nieznayduiąc się nigdy, swoich tylko nauk, iako student, pilnował) te dopiero mu większą przyniosą trudność, gdy podług nich sprawować się zechce.

Ułożyłem w tey materyi proiekt, ktoren tu W. M. Panu przełożę, zostawuiąc onego uskutecznienie woli y rozsądkowi iego.

Dziecie maiące lat siedm albo szesć gdy iuż dobrze nauczy się czytać, y

pisać

pisać choć iakokolwiek, powinno bydź oddane na nauki. Gdy ma poiętność nie potrzeba więcey czasu do nauczenia go ięzyka łacińskiego, iak lat dwa ktore ma trawić iedynie na tey nauce. Po skończonych dwoch latach, podać mu sposob iak ma czytać rozumnie, co uważać naybardziey, y w iakiey książce; tego za poł dnia rostropny Professor nauczyć może. Tak usposobionego przez Rok uczyć Historyi y Dzieiow rożnych. Rok znowu potym powinności względem BOGA, Oyczyzny, społeczeństwa z Ludźmi rożney płci y stanu, y względem przyiacioł, oraz iakim sposobem iednać ich sobie y doświadczać. Nie wieleby Nauczyciel łożył na to starania, bo iest iuż ksiąg dosyć w tey materyi pisanych. Przez

rok

rok znowu, aby ſię nauczył doſtatecznie Geografii, y czytywał rożne ciekawości, iako to: Gazety, Piſma W. M. Pana y kſiążki do Geografii potrzebne. Na uczenie ſię wierſzy, Łacińſkich y Polſkich, Mow, Liſtow, y konceptow Rok doſyć odłożyć. Tego iednak wſzyſtkiego, aby uczono na wzor pism teraźnieyſzego guſtu y ſtylu. Aby mu czytano te tylko liſty, mowy, &c. ktore Ludzie prawdziwie znaiący ſię na tym za dobre oſądzą. Nad to, aby przyzwyczaiano go do mowienia ſtylem teraźnieyſzym, do polityki, ochędoſtwa, naturalnych geſtow y śmiałości, nie broniąc mu znaydowania ſię w kompaniach uczciwych. Filozofii, wyrzuciwſzy niepotrzebne bałamuctwa, za rok nauczyć można.

Iuż żaden żałować nie będzie, że posiedzi lat siedm w szkołach, bo potym nie trawiąc czasu na czytaniu, cieszyć się będzie owocami tych nauk.

Nie piszę tego z nienawiści iakiey ku osobom, iedynie iestem zdięty chęcią poprawy y dobrym życzeniem Wspoł-ziomkom moim, z ktorym teraz iestem

W. M. Pana

Nayniższym

Sługą

Dobrochęcki.

w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowſkiey

Za pozwoleniem Starſzych.